

Kiedy nawet prochy nie są czyste

NA małej scenie Teatru Narodowego od czterech dni grana jest sztuka amerykańskiego dramaturga Tennessee Williamsa; pt. „Tatuowana róża” z Ireną Eichlerówną w roli Serafimy della Rose. Jest to dramat kobiety, dramat kobiecości, która w zetknięciu z brutalnością życia ponosi bolesną porażkę.

Kto oglądał inną sztukę tegoż autora „Tramwaj zwany pożądaniem” — znajdzie tu jakby powtórzenie problemu. Konflikty, odwieczny jak odwieczna jest przepaść pomiędzy wrażliwością i prostactwem, wielkością uczuć i przeciętnością wegetowania, bardzo często rozgrywa się właśnie pomiędzy kobietą a mężczyzną.

Slaba, pastelowa Blanche (bohaterka sztuki „Tramwaj zwany pożądaniem”) i gorąca Serafina della Rose różnią się od siebie krańcowo. Ale pierwsza

musi paść, bo jest wrażliwa, ufna, pragnąca w życiu piękna, druga musi ponieść klęskę, bo kocha po świętokradzku, miłość swoją czyniąc niemal swoim Bogiem.

Wokół nich rozciąga się banalny świat ludzi gotowych do postępienia w każdej chwili tego, co nie jest do nich podobne.

Serafina della Rose budzi niechęć, gdy kocha; odrzę, gdy nie potrafi zrozumieć, przebaczyć i przecierpieć, odkrytego po śmierci, wiarołomstwa męża; pogardę, gdy rzuca światu wyzwanie, przyjmując inne męskie ramiona.

NIE można jednak uciec od siebie. Serafina wkracza w nową miłość taka sama, jak wkroczyła w pierwszą. To znaczy jakby nietknięta cierpieniem, pełna patosu i uczuć do mężczyzny banalnego jak pierwszy, jak on wytatuowanego różą.

Nie ma w tej sztuce dni pow-

szednich. Są tylko dni wielkich wydarzeń, wielkiej rozpacz, wielkiego rozczarowania i wielkiego buntu przeżywanego przez Serafinę della Rose, sycylijską szwaczkę. Wielkie sprawy ludzi zwykłych — to główny rys współczesnej dramaturgii amerykańskiej.

Nieustannie wygrywane akordów w najwyższych rejestrach wymaga wielkiego artyzmu. Autor, zdając sobie sprawę z dystansu, jaki dzieli zazwyczaj desk sceniczne od krzesel widowni, wypełnił go dramatyczną akcją i gorącym dialogiem, nie pozwalając nikomu trwać w obojętności.

„Tatuowana róża” — to sztuka dla jednej aktorki. Obsadzenie tej roli jest rzeczą decydującą. Wybór, najtrafniejszy chyba, padł u nas na Eichlerównę. Oprawę scenograficzną dało jej natomiast nijaką, partnerów (poza Bartosiakiem) średnich.

Als autor i wykonawczyjni głównej roli ściągną na pewno na Królewską tłumy widzów i wielbicieli dobrego teatru.

ZOFIA
DROZDZ-SATANOWSKA